



MYŚL
NA TYDZIEŃ



**Człowiek potrzebuje
wymiaru duchowego
jak codziennego chleba.**

Bp Wiesław Śmigiel

Światowy Dzień Chorego

Już po raz 27. będziemy obchodzić Światowy Dzień Chorego. Chcemy, jak dotąd, szukać światła w Słowie Bożym. Chcemy też znaleźć odpowiedź na pytanie: Jak osoby samotne, utrudzone życiem, leżące w szpitalach i domach opieki mają realizować Chrystusową naukę o błogosławieństwach? A mówi On: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą zwani synami Bożymi”. Pokojowe współżycie z ludźmi zakłada konkretną postawę społeczną. Przede wszystkim trzeba mieć szacunek dla innych. Prawdziwy pokój rodzi się z czystego serca. Jeśli nie będzie go w nas samych, nie obdarzymy go nim innych. Jak trudny to proces, wiedzą najlepiej ludzie chorzy, cierpiący. Mimo naszych cierpień, dolegliwości i samotności w chorobie patrzmy na Jezusa. On mówi do każdego z nas: „Pokój wam”. On jest źródłem pokoju. Wtedy postawą pełną cierpliwości, pogody ducha pokażemy, że można zachować pokój serca pomimo bólu, samotności i opuszczenia. Kochani chorzy, miejcie pewność, że kiedyś wy również otrzymacie pokój od Tego, który jest jego źródłem. Prośmy często Pana, aby udzielał każdemu choremu i cierpiącemu swego światła i mocy.

Zenon Zaremba

WSPOMNIENIE SŁUGI BOŻEGO

W tym roku przypada 69. rocznica śmierci sługi Bożego bp. Adolfa Piotra Szelażka. Biskup diecezji łuckiej na Wołyniu zmarł w Zamku Bierzgłowskim 9 lutego 1950 r. W tej podtoruńskiej miejscowości spędził ostatnie prawie trzy i pół roku życia

Zamieszkanie bp. Szelażka w Zamku Bierzgłowskim znalazło swoje echo w parafii pw. św. Jakuba w Toruniu. To właśnie ta parafia została wyznaczona jako uposażenie zarówno dla niego, jak i księży kapituły łuckiej. Pierwszym kapłanem łuckim, który jako administrator objął parafię pw. św. Jakuba był ks. prał. Jan Szych, który od 1926 r. był kanclerzem Kurii Biskupiej w Łucku. Wg protokołu z tzw. tradycji, czyli przejęcia, objął parafię 4 lipca.

Ks. prał. Szych nie był jedynym kapłanem diecezji łuckiej, który posługiwał w tej parafii. Na plebanii zamieszkali także ks. kan. Konrad Moszkowski i ks. Michał Żukowski. Ten drugi pełnił funkcję prefekta w kilku szkołach toruńskich i był kapłanem siostr pasterek oraz szpitala zakaźnego w Toruniu. Posługiwał też w środowisku harcerskim oraz przez wiele lat angażował się w duszpasterstwo trzeźwościowe.

W świetle rozproszonych źródeł możemy przyjąć, że bp Szelażek przebywał w parafii pw. św. Jakuba wielokrotnie, szczególnie w pierwszych miesiącach swojego pobytu w Zamku Bierzgłowskim. Interesował się bardzo tym, co się w niej dzieje. Zachował się tekst autorstwa bp. Szelażka przygotowany na powitanie bp. chełmińskiego Kazimierza Kowalskiego, który przybył do parafii 13 października 1946 r., aby przeprowadzić wizytację.



Sługa Boży bp Adolf Piotr Szelażek (1865–1950)

Nie możemy wykluczyć, że bp Szelażek traktował kościół pw. św. Jakuba jako pewną namiastkę swojej katedry, która pozostała w Łucku. Od 1950 r. kościół nowomiejski stał się także wyjątkowym miej-

scem pamięci o biskupie, a także o diecezji łuckiej, szczególnie przez lata, kiedy ona nie istniała. Diecezja łucka została odrodzona dopiero w 1996 r.

Dk. Waldemar Rozykowski

TORUŃ

Ku jedności

W ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował 16 stycznia spotkanie ekumeniczne w Centrum Dialogu Społecznego w Toruniu. Na wstępie prezes dr Michał Białkowski przypomniał, że spotkania ekumeniczne w Klubie zainicjował w 1983 r. prof. dr hab. Karol Górski. Następnie zaprosił obecnych do wysłuchania fragmentu Ewangelii św. Jana i wspólnej modlitwy.

Prezes KIK-u zaprezentował życiorys i działalność artystyczną Łukasza Hajduczeni (Teatr Wielki Opera Narodowa w Warszawie), a następnie zaprosił do wygłoszenia wykładu. Temat wystąpienia brzmiał: „Esencja

muzyki liturgii chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu”. Prelegent omówił specyfikę muzycznego języka śpiewu bizantyjskiego, form pochodnych i chorału gregoriańskiego. Porównał elementy wspólne i różniące. Rozważał zagadnienie późniejszych dróg muzycznych, by lepiej zrozumieć, czym jest sama esencja liturgicznej muzyki chrześcijaństwa. Wykład wspierał solowym śpiewem.

Na spotkanie oprócz członków i sympatyków KIK-u przybyli m.in. superior domu zakonnego Ojców Jezuitów w Toruniu o. Zbigniew Leczkowski SJ, proboszcz parafii prawosławnej ks. mitrat Mikołaj Hajduczenia, proboszcz parafii ewangelicko-



Łukasz Hajduczenia (pierwszy z lewej) w rozmowie z dr. Michałem Białkowskim i ks. Michałem Walukiewiczem

-augsburskiej ks. Michał Walukiewicz, ks. Jerzy Molin, a także liczni znajomi prelegenta.

Po wykładzie odbyła się agapa z udziałem przedstawicieli bratnich Kościołów chrześcijańskich.

W radosnej atmosferze wspomniano czasy, gdy mały Łukasz Hajduczenia ze swoim rodzeństwem uatrakcyjnił śpiewem spotkania w Klubie.

Helena Maniakowska

Helena Maniakowska

TORUŃ

Radość ewangelizowania

Spotkanie Szkół Lokalnych, które działają w Kościele katolickim w międzynarodowym programie pastoralnym pod nazwą Szko-

ła Ewangelizacji św. Andrzeja, odbyło się 26 stycznia w Toruniu. Zgromadzili się na nim odpowiedzialni za szkoły ewangelizacji



Podczas czuwania w czwarty czwartek miesiąca klerycy toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego modlili się Akatystem ku czci Bogurodzicy. Spotkanie modlitewne zwane CCC także 24 stycznia zgromadziło wielu wiernych. rc

Renata Czerwińska



Wspólne uwielbienie i modlitwa towarzyszyły uczestnikom spotkania

Szkoła Nowej Ewangelizacji

z Torunia, Bydgoszczy, Inowrocławia, Lichenia, Elbląga, Lidzbarka.

Dla tych środowisk szkoła toruńska służy stałym wsparciem, towarzyszeniem i pomocą w rozwoju poprzez wdrażanie i przekazywanie kolejnych kursów ewangelizacyjno-formacyjnych.

Był to dobry czas wzajemnego poznawania się, wspólnego dzie-

lenia się radościami i wyzwaniem oraz szukaniem sposobów, by formacja do ewangelizacji w Kościele katolickim poprzez metodę szkół ewangelizacji mogła stawać się użyteczniejszym narzędziem, by – jak pisał papież Franciszek – doświadczać „słodkiej i pocieszającej radości ewangelizowania”.

Szkoła Nowej Ewangelizacji

KAPŁAŃSTWO – POSŁANIE I SŁUŻBA

Ks. prał. płk Bolesław Lichnerowicz, proboszcz senior parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Brodnicy, świętował 27 stycznia jubileusz 60-lecia święceń kapłańskich

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Mszę św. jubileuszową pod przewodnictwem dostojnego Jubilata sprawowali kapłani, którzy wraz z nim przed 60 laty otrzymali święcenia: ks. inf. Tadeusz Nowicki i ks. kan. Franciszek Kamrowski oraz kapłani dekanatu brodnickiego i kapelani wojskowi. Gośćmi specjalnymi byli bp senior Andrzej Suski oraz bp Józef Szamocki. Obecni byli również przedstawiciele władz samorządowych, instytucji publicznych, jednostek wojskowych, rodzina, przyjaciele oraz parafianie.

Czas posługi

– Kapłaństwo to sakrament społeczny, więc kapłan z ludu wzięty i dla ludu ustanowiony nie zamyka się na siebie, ale dzieli się Chrystusem z innymi – mówił w homilii bp Andrzej Suski, zwracając uwagę na znaczenie tego sakramentu jako szczególnego posłania i służby. Podkreślił, że wartość kapłaństwa mierzona jest miłością i ofiarną służbą, ponieważ życie i posługa kapłana to nieustanna droga Zbawiciela do ludzi. – Czas dany kapłanowi przez Chrystusa jest czasem łaski i zbawienia, leczenia zranionych, szukania zagubionych, pocieszania smutnych, umacniania wątpliwych – dodał. Nawiązując do posługi kapelana żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, sprawowanej przez Księdza Pułkownika przez 25 lat, Biskup Andrzej przypomniał słowa św. Jana Pawła II mówiące o służbie wojskowej jako wewnętrznym nakazie sumienia i serca.

Kończąc, Ksiądz Biskup zwrócił się do jubilatów, aby zawsze dostrzegali w świetle wiary wszystko, co dla nich i ich powołania uczynił Jezus Chrystus, aby z wdzięcznością za sakrament i 60 lat posługi „podnieśli kielich

zbawienia” oraz by błogosławili wszystkim mocą Chrystusowego kapłaństwa. Zapewnił, że idąc w mocy Ducha Świętego, w którym zostali namaszczeni, więc nie mogą się bać trudności i rozczarowań. Dziękując ks. Lichnerowiczowi za 60 lat duszpasterskiej pracy w diecezji chełmińskiej i toruńskiej, podkreślił, że była to posługa sprawowana godnie i ofiarnie. – Życia nie zmarnowałeś, talentów nie zakopałeś, ale je pomnażałeś i ubogacałeś nimi innych. Niech ta świadomość będzie dla ciebie źródłem radości – dodał.

Czas życzeń

Ks. prał. Krzysztof Lewandowski odczytał listy gratulacyjne z podziękowaniem za 60 lat służby Bogu, ludziom i Kościołowi skierowane na ręce Jubilata przez biskupa toruńskiego Wiesława Śmigła, biskupa włocławskiego Wiesława Meringa i biskupa pelplińskiego Ryszarda Kasynę oraz prorektora ds. naukowych Wojskowej Akademii Technicznej prof. Krzysztofa Czupryńskiego. Delegat biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Guzdkę wręczył ks. Lichnerowiczowi za 25 lat posługi kapelana Wojska Polskiego medal „W służbie Bogu i Ojczyźnie”.

Życzenia i podziękowania wypowiedzieli przedstawiciele duchowieństwa, miejskich i powiatowych władz samorządowych, wojska, miejskich służb mundurowych, rady parafialnej i liturgicznej służby ołtarza. Podkreślano wielki wkład Księdza Prałata dla rozwoju parafii i miasta, dbanie o zabytkową świątynię, promocję małej ojczyzny, rozwój patriotyzmu, budowanie wspólnoty parafialnej.

Słowa podziękowania za wszelkie wyrazy życzliwości, serca, wsparcia i pamięci wypowie-

dział wreszcie szanowny Jubilat. Przypomniawszy okoliczności swojego powołania i podkreślił, że nieustanna modlitwa jest gwarantem Bożego błogosławieństwa. Po odśpiewaniu „Te Deum” diamentowy jubilat odbierał życzenia od pozostałych delegacji, przyjaciół i parafian.

Ks. prał. płk Bolesław Lichnerowicz przyjął sakrament kapłaństwa 18 stycznia 1959 r. w katedrze w Pelplinie z rąk bp. chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego. Jako wikariusz pracował w Smę-

townie, Tczewie i Wąbrzeźnie, skąd w 1970 r. przeniesiony został do parafii w Książkach jako proboszcz. Od 1 kwietnia 1987 r. do 30 czerwca 2011 r. pełnił funkcję proboszcza parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Brodnicy, był dziekanem dekanatu brodnickiego. Ponadto pełnił posługę kapelana 4. Brodnickiego Pułku Chemicznego im. Ignacego Mościckiego, kapelana honorowego Wojsk Chemicznych w Polsce oraz kapelana brodnickich harcerzy i organizacji kombatanckich.



Uczestnicy uroczystości z Jubilatem



Żołnierze składają życzenia swojemu kapelanowi

Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Małgorzata Borkowska



Nabożeństwa odbyły się w bazylice pw. św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu...

Ewa Jankowska



... na Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu...

Karol Wróbel



... w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Działdowie...

Ewa Jankowska



... w kaplicy parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu...

PEŁNIA JEDNOŚCI

EWA JANKOWSKA

Jedność, szacunek, miłość do drugiego i dobroć – to słowa, które wielokrotnie były przywoływane podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. W diecezji toruńskiej nabożeństwa ekumeniczne i modlitwy odbyły się w Toruniu, Grudziądzu, Działdowie i gromadziły wielu wiernych wspólnot chrześcijańskich

Tradycja przeżywania Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan sięga papieża Leona XIII, który pod koniec XIX wieku w encyklice „Satis cognitum” polecił, aby modlono się co roku przez 9 dni w intencji jedności Kościoła.

Sprawa ekumenizmu, czyli dążenia do jedności między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi, jest szczególnie ważna, ponieważ opiera się na współpracy, dialogu, szacunku i tolerancji w obrębie Kościoła.

Sprawiedliwość

„Dąż do sprawiedliwości” (Pwt 16,20) to temat tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Owo dążenie do sprawiedliwości przejawia się w naszej postawie wobec drugiego człowieka, w otwartości serca, małych gestach dobroci, gościnności, serdeczności, nie ocenianiu, ale poszanowaniu innych poglądów czy przekonań religijnych.

W diecezji toruńskiej od 16 do 27 stycznia odbywały się nabożeństwa Słowa Bożego oraz modlitwy ekumeniczne, które miały na celu zjednoczenie ochrzczonych siostr i braci w Chrystusie. W spotkaniach wzięli udział duchowni i świeccy

z bratnich Kościołów chrześcijańskich. – Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan ma w nas obudzić poczucie jedności pomimo różnic, jakie są między wyznaniem. Taka jedność może być budowana jedynie w oparciu o jedną Osobę. Dla każdego chrześcijanina jest nią Jezus Chrystus – podkreślił ks. dr Karol Niedoba, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Grudziądzu.

Jedność

Ekumeniczne nabożeństwa odbywały się w Toruniu, Grudziądzu i Działdowie. Wszystkich wierzących w jednego Boga łączyła wspólna modlitwa, wyznanie wiary, przekazanie znaku pokoju oraz śpiew. Podczas ekumenicznego czuwania przygotowanego przez wspólnotę Słowo Życia w Toruniu zgromadzeni wspólnie uwielbiali Jezusa, medytowali przy ikonie Trójcy Świętej Andrieja Rublowa oraz modlili się kanonami z Taizé. Na modlitwie w prawosławnej cerkwi były obecne siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Chełmninie, które zgodnie ze swoim charyzmatem dążą do jedności wśród chrześcijan. Szczególną misją tego zgromadzenia są słowa z Ewangelii

wg św. Jana: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21).

– Należy trwać w duchu ekumenicznym, w dążeniu do jedności, to ona powinna być w naszych sercach, duszach, w naszym życiu – powiedział w homilii ks. mitrat Mikołaj Hajduczenia. – Każdy chrześcijanin bez względu na to, do jakiego Kościoła należy, powinien móc powtórzyć z całym przekonaniem za św. Ignacym z Antiochii, że jest człowiekiem wezwanym do zjednoczenia, ponieważ tam, gdzie panują podziały i gniew, tam nie mieszka Bóg – dodał.

Wzrastać w miłości

W dialogu chrześcijańskim szczególnego znaczenia nabiera postawa pokory wobec Boga i drugiego człowieka. – Pojednani z Bogiem, pojednani wewnętrznie potrafimy tak pięknie skracać drogę do brata i siostry, dostrzegać w obliczu drugiego człowieka rzeczywiste oblicze samego Chrystusa – podkreślił ks. kan. Krzysztof Krzemiński, kierownik Referatu ds. Dialogu Religijnego Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

Sprawa dążenia do jedności i sprawiedliwości wypełniała przez tych kilka dni serca wierzących w Chrystusa. Ważne jest jednak, by miłość braterska i wzajemne zrozumienie były obecne w naszym życiu każdego dnia. – Dziękuję za waszą obecność, za to, że będąc tutaj, dalsie świadectwo waszej wiary, nadziei i miłości. Świadectwo tego, że nasza wspólna troska o to, byśmy byli jedno w Chrystusie, nie jest czymś ulotnym, mało istotnym, ale jest czymś, co wypełnia nasze myśli, serca, przykuwa naszą uwagę – powiedział za zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan ks. Michał Walukiewicz, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu. – Nasza prośba i modlitwa o to, by Jezus dawał nam tę jedność i nas tej jedności uczył, byśmy każdego dnia w tej jedności, miłości, szacunku do drugiego człowieka mogli wzrastać, jest ważna i konieczna – zakończył.



... w parafii ewangelicko-augsburskiej w Grudziądzu...



... w cerkwi prawosławnej w Toruniu



Podczas Ekumenicznego Wieczoru Chwały w Toruniu

JEDNAK KOCHAM LUDZI

Z Sybiraczką Danutą Martą Jatczak z Torunia
rozmawia Helena Maniakowska

HELENA MANIAKOWSKA: – Urodziła się Pani w 1947 r. w szpitalu w Wilnie, została zarejestrowana w księgach kościelnych w posiadłości w Niewojniance, a już w 1948 r. wywieziono Pani rodzinę na Syberię. Działo się to wówczas, kiedy zakończyła się już II wojna światowa, a jednak dla Pani rodziny był to czas zawieruchy wojennej. Czy wspomina Pani jakieś fakty z tamtego okresu?

DANUTA MARTA JATCZAK: – Był to okres tzw. czystki, kiedy wywożono głównie żołnierzy Armii Krajowej oraz posiadaczy ziemskich. Po 17 dniach podróży w tragicznych warunkach, w zaryglowanych wagonach towarowych, bez dostępu do światła i powietrza, brudni, zawszeni i głodni, wycieńczeni i bezradni dotarliśmy do celu przeznaczenia – obozu w tajdze syberyjskiej w Kraju Krasnojarskim w rejonie mańskim. Osiedlono nas w Nowoaleksiejewce. Nie mogłam pamiętać początkowych faktów, znam je tylko z opowiadań. Przygarnęła nas Rosjanka Dunia, której mąż zginął na wojnie. Sądziła, że to nie potrwa długo. Miała trójkę małych dzieci i mieszkaliśmy wraz z nimi w jedynej wspólnej izbie cały rok, oczywiście nie za darmo. Gdy nas wywozili, roztropny tatuś zabrał ze sobą ruble w złocie i to dało nam szansę na opłacenie naszego pobytu. Mieszkaliśmy najpierw w ziemiance, później w jednoizbowej chatce. Opatrzność Boża czuwała nad nami cały czas. Przypominam sobie sytuację, że gdy zaczęłam dobrze mówić, to wyglądałam przez szybkie małego okna w chatce i gdy widziałam, że idą w naszym kierunku żołnierze, to krzycza-



Helena Maniakowska

Opatrzność Boża nas nie opuszczała – wspomina bohaterka wywiadu

łam: „salaty” (sołdaty). Uciekaliśmy wtedy z babcią w chaszcze za domkiem, bo oni przychodzili na rodzaj kontroli, jak dziecko jest wychowywane, czy w duchu rosyjskim. Pamiętam ten strach, to we mnie tkwi cały czas. Kiedy poszłam do szkoły, tak częstych kontroli już nie było. Gdy miałam 5 lat, urodził się brat, a po 2,5 roku – siostra, było więc nas troje małych dzieci. Babcia opiekująca się nami w 1953 r. zmarła na tyfus. Została pochowana w tajdze pod brzoźowym krzyżem. Z tego okresu pamiętam jeszcze przejmujący głód i zimno. Płakałam przez to całe dnie i noce. Jako dzieci chodziliśmy na pola tubylców i wcześniejszych zesłańców. Szukaliśmy tam pozostawionych przypadkiem ziemniaków, zbieraliśmy lebiędę, pokrzywy, korzonki, czasem znaleźliśmy jakiś grzybek. Rodzice otrzymywali ok. 20 dag czarnego chleba na osobę. Wyglądał jak niedopieczona glina. Po wodę trzeba było iść

do strumyka oddalonego ok. 500 metrów dalej. Mamusia przynosiła ją w wiadrach na koromysłach. Zimą pozyskiwaliśmy wodę ze śniegu. Szyby były zamrożone, a śnieg po pachy, mróz ok. 50 stopni, natomiast lato było krótkie, wilgotne i bardzo upalne.

– A czas trochę późniejszy spędziła Pani w szkole, czy także wśród dorosłych?

– Było mi wówczas trudno, ponieważ byłam jedynym dzieckiem polskim i nie znałam języka rosyjskiego, którego musiałam się szybko nauczyć. Do innych dzieci zwracano się po imieniu, ja byłam określana „Polaczka”. Oprócz rosyjskich były tam też dzieci ukraińskie, litewskie i mongolskie, jednak zarówno między dziećmi, jak i dorosłymi były dobre relacje. Wszyscy zesłańcy byli dla siebie bardzo życzliwi. Mój tatuś grał na harmonii i – szczególnie podczas uroczystości – skupiał wokół

siebie tubylców i zesłańców bez względu na wiek i narodowość. Ludzie z radością śpiewali (co prawda rosyjskie piosenki). Wszyscy mieli taką samą biedę, szanowali się i dzielili tym, co mieli. Przyjaźniliśmy się, a wśród dorosłych dochodziło do zawierania małżeństw, także mieszanych narodowościowo.

– Potem nadszedł czas powrotu z Syberii...

– Gdy po śmierci Stalina w 1956 r. zaistniała szansa na wyjazd i wybór, gdzie wyjechać, rodzice nie zdecydowali się pozostać tam na miejscu, choć do tego namawiał ich komendant obozu. Rodzice, otrzymując wyrok zesłania na całe życie, pragnęli zawsze wrócić do Polski. Komendant, który ojca bardzo szanował za jego pracowitość, rzetelność, ogromną empatię do zwykłych, prostych ludzi, mówił: „Zastanów się, bo twój wymarzony raj może okazać się zupełnie innym rajem”. Doszło do tego, że wszyscy zesłańcy wyjechali do Polski na koszt państwa, a o sześciu rodzinach z Nowoaleksiejewki zapomniano. W efekcie zdecydowanego protestu taty wyznaczono nam warunek posiadania zaproszenia na przyjazd do Polski z aktualnych jej terenów. Opatrzność Boża nadal nas nie opuszczała: rodzice cudem odnaleźli brata mamusi, mieszkającego na ziemi lubuskiej, i od niego otrzymaliśmy tak ważne dla nas zaproszenie. Ostatecznie zamieszkaliśmy w Sulechowie, w dwupokojowym mieszkaniu w dwie rodziny – razem dziesięć osób. A w szkole, o ile w Rosji byłam „Polaczka”, tak tu byłam nazywana „Ruska”. Wspomina-

20-lecie beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego



Archiwum redakcji

Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski

Kolejne spotkanie dotyczące postaci bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego będzie miało miejsce w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II (pl. ks. Frelichowskiego 1) w Toruniu 13 lutego o godz. 18. Jego gośćmi będą Teresa i Antoni Grodzicy, rodzice Joanny uzdrowionej za wstawiennictwem błogosławionego męczennika. Ich córka jest obecnie przeoryszą Karmelu w Łasinie, usłyszymy też jej świadectwo.

rc

Na skraju dróg

*Na skraju dróg
na skraju lasu
w płomieniu serdecznego słońca
stoi na straży
toruński święty
nasz Zawisza niezłomny.*

*Proporczyk jak włócznię
wbil w ziemię
i czuwa
na warcie dusz.
Przez piekło przeszedł
zgotowane
od ludzi niehumanicznych,
z uśmiechem na chudej twarzy,
z Chrystusem w dłoniach
na przekór
bestialstwu nieprawości.
Przeszedł przeświecony męką
obozowych braci*

*niepamiętający złego
dawca radosny
pokoju nosiciel.*

*Stoi na straży
w Chrystusie
nad śnieg bielszy,
czysty jak harcerska lilijka
żywy relikwiarz
wstawienniczej mocy,
z kroplą krwi ofiarnej,
co pokonała śmierć.*

*Paradoksalny Wesolek
błogosławiony,
a więc szczęśliwy,
pełniący wiekiową powinność,
co go nigdy nie zmęczy.*

Małgorzata Musiałowska

liśmy wówczas często słowa komendanta. Jednak ojciec ciągle powtarzał: „Pamiętajcie, dzieci, wy się tylko uczcie, bo tego, co będziecie mieli w głowach, nikt wam nie zabierze, a majątek może przepaść”. Gdy inne dzieci zobaczyły, że mam dobre oceny z nauki i zachowania, zaczęły mnie szanować. Potem mieliśmy mieszkanie w Gdańsku, a na końcu w Toruniu, którym ojciec się zachwycił, także z powodu obecności tyłu ludzi z Wileńszczyzny. Był rok 1962 – zamieszkaliśmy w dwupokojowym mieszkaniu z łazienką. Tu już było lepiej. Pamiętam granatową sukienkę ze zmieniającymi się kolorami, każdego dnia innym. Ojciec uczył nas szacunku wobec ludzi, mówił, że każdy spotkany Polak to nasz brat. Potem nastał czas kontaktów z Sybirakami z całej Polski. Jednak to, co się za mną wleczło, to trauma wczesnego dzieciństwa. Czasem mam sny, w których widzę żołnierzy w mundurach, jak mnie gonią, uciekam, spadam gdzieś... Mamy porwane serca... Rodzice nauczyli nas, aby cieszyć się ze wszystkiego, co osiągnęliśmy w naszym skromnym, patriotycznym życiu. Czasem martwię się stosunkami wzajemnymi między Sybirakami. Lata mijają, a Sybiracy są zniszczeni trudnymi latami na zesłaniu, schorowani, czują się osamotnieni, często zrezygnowani. Widać to na naszych corocznych, wrześniowych uroczystościach, na które z roku na rok przychodzi coraz mniejsza grupa. Ja jednak kocham tych wspinających, cudownych ludzi o gołębih sercach, w których jest cząstka mojego życia. ■

GRUDZIĄDZ

99. rocznica powrotu do Macierzy

Z okazji 99. rocznicy powrotu Grudziądza do Macierzy 23 stycznia w bazylice pw. św. Miłkołaja Bp. w Grudziądzu sprawowano Mszę św. Przybyli na nią przedstawiciele władz miejskich z prezydentem Maciejem Glamowskim, wiceprezydentem Szymonem Gurbinem, dowództwo Garnizonu Wojska Polskiego, Kompania Honorowa Wojska Polskiego, poczty sztandarowe i młodzież w mundurach wojskowych. Eucharystii przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki. Homilię wygłosił proboszcz ks. kan. Dariusz Kunicki, który nawiązując do słów Ewangelii, zauważył: „Od wieków spogląda

na nas Matka Boża Łaskawa, opiekunka Grudziądza, czczona nie tylko przez naszych parafian. Bóg jest Panem historii, źródłem wszelkiego dobra. Do Niego modlą się mieszkańcy Grudziądza, zawierając swoje żale i troski. Łaska Boża zawsze prowadziła nas i prowadzi do czynienia dobra”. Kaznodzieja przypominał, że Słowo Boże daje nam nakazy, jak mamy postępować w życiu. Przygotowując się do setnej rocznicy powrotu miasta do Macierzy, warto zauważyć, że nasi przodkowie czerpali siłę z Eucharystii, ze spotkania z Bogiem. W obecnych czasach również potrzebujemy

światła i modlitwy. Dziś modlimy się za tych, którzy nie szczędzili sił i życia dla ojczyzny. – Kto jej służy, sam sobie służy – zakończył kaznodzieja.

Modlitwę ks. Piotra Skargi za ojczyznę odmówił kapelan Garnizonu Grudziądz ks. mjr Tomasz Krawczyk. Po błogosławieństwie odśpiewano „Boże, coś Polskę”. Eucharystię uświetnił chór męski Echo. Po Mszy św. na Rynku Głównym odbyła się uroczystość patriotyczna z zachowaniem ceremoniału wojskowego. Przed pomnikiem Żołnierza Polskiego złożono kwiaty i zapalono znicze.

Zenon Zaremba

PANAMA W WARSZAWIE

Niedawno przeżywalismy 34. Światowe Dni Młodzieży w Panamie. Młodzież naszej diecezji, która nie mogła uczestniczyć w spotkaniu z papieżem, udała się do Warszawy, by przeżyć radosne święto młodych

MAJA PIWNICKA

Panama jest małym państwem położonym w Ameryce Środkowej, przez wielu nazywanym rajem na ziemi, słynącym m.in. z rajszych plaż, pięknych raf koralowych, lasów deszczowych, jak również z Kanału Panamskiego i nowoczesnej metropolii Panama City. Podróż na spotkanie z papieżem Franciszkiem była marzeniem niejednego młodego człowieka. Niestety, wielu nie mogło zrealizować swojego marzenia z różnych względów, największą przeszkodą stanowiła odległość. Dla tych osób w wielu polskich miastach organizowano spotkania w łączności z papieżem Franciszkiem i młodymi zgromadzonymi we wspólnocie Światowych Dni Młodzieży 2019.

Jedną z propozycji, na którą odpowiedzieli młodzi diecezji toruńskiej, była „Panama w Warszawie”. Spotkanie odbyło się 27 stycznia w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Grupa osób pod opieką diecezjalnego duszpasterza młodzieży ks. Dawida Wasilewskiego dzięki wysiłkowi organizatorów miała możliwość poczuć namiastkę panamskiego klimatu.

Życiowe tsunami

Uczestnicy, słuchając katechezy nawiązującej do hasła Światowych Dni Młodzieży: „Oto ja służebnica Pańska”, wygłoszonej przez metropolitę łódzkiego abp. Grzegorza Rysia podjęli refleksję nad pytaniami: Jak usłyszeć Boga? Jak odpowiedzieć na Jego wezwanie? Jakie jest moje miejsce? Abp Ryś przestrzegał młodych przed tworzeniem sobie fałszywego obrazu Boga na swój obraz i podobieństwo. Podkreślał, że człowiek postrzega wolę Bożą jako coś trudnego i obciążającego tylko wtedy, gdy Go nie zna i Mu nie ufa. – Bóg nie jest złodziejem, Bóg cię nie okrada. Bóg cię nieustannie obdarowuje. To jest wstrząsająca nowina, tsunami w życiu człowieka, które wywraca do góry nogami wszystkie fałszywe obrazy, które w sobie nosimy – mówił abp Grzegorz Ryś. Przypominał młodym, że dla Boga nie ma ludzi nieważnych, każdy traktowany jest jako poważny partner do rozmowy o zbawieniu świata.

Decyzje

Duchowny, przywołując wypowiedzi papieża Franciszka, dotknął problemu, jakim jest strach przed podejmowaniem ważnych, wiążących decyzji. Zauważył, że żyjemy w czasach „nie-decyzji” i „kulturze tymczasowości”. Przypominał naukę Ewangelii, że najważniejszym, co leży po stronie człowieka, jest podjęcie decyzji. Abp Ryś dodał, że strach ten ma swoje źródło w nadmiernym skupieniu się na własnej osobie, co jest brakiem dojrzałości



Uczestnicy spotkania mieli możliwość poczuć namiastkę panamskiego klimatu

ści i gotowości. – Jesteśmy w stanie podejmować decyzje wiążące wtedy i tylko wtedy, kiedy mamy w życiu taką relację z Bogiem, że wiemy – Jemu mogę ufać, na Nim mogę się oprzeć – powiedział.

Spotkanie w Warszawie było prowadzone przez wspólnotę Emmanuel i rapera Michała „PAX” Bukowskiego. Młodzi mogli nauczyć się hymnu ŚDM 2019, oglądali pozdrowienia z Panamy przekazane przez młodzież z archidiecezji warszawskiej, a przedstawiciele ambasady panamskiej w Polsce opowiedzieli o tamtejszej kulturze. W dolnym kościele Świątyni Opatrzności Bożej w czasie spotkania trwały: adoracja Najświętszego Sakramentu, spowiedź i modlitwa wstawiennicza.

Duchowa łączność

Punktem kulminacyjnym była Msza św. pod przewodnictwem metropolity warszawskiego kard. Ka-

zimierza Nycza, podczas której odtworzona została homilia papieża Franciszka wygłoszona w Panamie. Na zakończenie Eucharystii kard. Nycz przypomniał, że następne ŚDM odbędą się w Lizbonie. Podziękował młodym za trwanie w duchowej łączności z papieżem i zdecydowanie się na realne uczestnictwo, zejście z kanapy oraz poświęcenie popołudnia na to, by w sposób czynny i aktywny przeżywać ŚDM. Nawiązując do słów papieża Franciszka, metropolita warszawski podkreślił: – Tu, teraz, dziś jesteście Kościołem, będąc jego nadzieją, tymi, którzy są z Jezusem i są przy braciach.

Dla grupy z Torunia była to okazja do integracji, poznania nowych osób, doświadczenia wspólnoty, a dzięki klimatowi stworzonemu przez organizatorów i uczestników duchowej łączności z papieżem Franciszkiem i młodymi zgromadzonymi w Panamie.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Renata Czerwińska,
Ewa Jankowska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń,
tel. 56 622 35 30
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85